

SACRUM i PROFANUM W OBIEKTYWIE

Pojęciem **sacrum** określa się zazwyczaj to, co święte; **profanum** – to, co świeckie. W praktyce artystycznej, a nawet w codziennym doświadczeniu, ten arbitralny podział staje się mniej uchwytne, a wartości mniej lub bardziej przemieszane. Twórczość dotykająca **sacrum** wymyka się poza schematy doktryn i zazwyczaj bywa otwarta na wszelkie innowacje a nawet zaprzeczenia. Tego typu radykalne zjawiska artystyczne określa się dziś jako irreligijne, a nawet mianem antysztuki.

Przeglądając obfity plon konkursu fotograficznego w Kielcach, zorganizowanego z inicjatywy redakcji „Dedala”, przy współudziale BWA w Kielcach i okręgu świętokrzyskiego ZPAF, można zauważyć, że krzyżują się tu dwie postawy artystyczne: sakralizacja motywów i jakości świeckich i zauważanie zeświecczeń obrazów i wartości uznawanych za sakralne. Pamiętajmy jednak, że w naszej tradycji kulturowej proces uświęcania przedmiotów, wytworów i zjawisk wynikał z ich powiązań z religią zarówno poprzez rodowód, funkcje, ale i przez szczególne naznaczenie. Rzadziej traktowano sakralizację jako szczególną formę artystycznej doniosłości polegającą na wcieleniu wartości doniosłych w materię dzieła zwanego artystycznym, co miało i ma miejsce w wielu wybitnych dziełach sztuki pięknych. W fotografii zazwyczaj rzecz ma się nieco inaczej, albowiem zdjęcie jest w znacznym stopniu przezroczyście wobec spotkanego motywu, pomimo nawet daleko idących jego przekształceń. Szczególnym walorem fotografii jest zatem odnajdywanie w otaczającej rzeczywistości tych motywów, które mogłyby stanowić podstawę do zobaczenia i pomyślenia, do ośnienia i refleksji; w tym przypadku o naszym kulturowym tu i teraz.

Z nadesłanych fotogramów wyłania się myśl, że świeckość, codzienność zwyczajność jest trudem i znojem; stanowi o jakości, która jest dziś, niestety, bliższa człowiekowi. Stąd w naszej ikonosferze pojawiają się nieoczekiwane zderzenia obrazów, znaków, symboli, które śmieszają, zastanawiają, zdumiewają, irytują; są naszym wyrazem dla przyszłości, nawet jeśli tego nie chcielibyśmy.

Może dlatego najwyżej zostały ocenione prace **Wojciecha Gepnera** z Kielc, który dzięki kontrastowemu zderzeniu obrazów – znaków naszych czasów – przywołuje sakralizację a rebours w sposób niezwykle syntetyczny, na miarę naszego pospiesznego widzenia „w drodze”. Jak w reklamach: pomieszanie idei z konsumpcją, religii z handlem, ciała duchowego z ciałem fizycznym.

Jakże inną opowieść rozpięła **Agata Miros** z Latchorzewa na fotograficzne obrazy „z życia wzięte” (sen, ulica, praca, dom, życie), w których w otaczającą materię codzienności wpisana została tajemnica trwania, myśli, zadumy, modlitwy. Niby zwyczajna opowieść przywołana z innej kultury, również tej duchowej, ale poświadcza o walorach dialogu prowadzonej w ściszonej tonacji.

„Prawdziwe” obrazy w obrazie zaprezentował **Tomasz Liboska** z Goleszowa, który w potocznych fotografiach dostrzega istotne dla naszej kultury potocznej pomieszanie idei i wartości. Samo życie. Gdzie **sacrum**, a gdzie **profanum**!? Czy zatem sakralność jawi się tylko jako świat symboli religijnych, jako szczególna, niecodzienna, świąteczna forma doznań i przeżyć, jako wędrówka w subtelność, prawdziwość, bo dobro jest rzadko spotykane?

A może powrót do człowieka, do szczególnej delikatności, niepowtarzalnej tkliwości zauważalnej tylko w chwilach spojrzenia do środka, do wnętrza, jak to wnikliwie zauważył w czarno – białych fotografiach **Jerzy Bednarski** z Kielc. Może właśnie w szczelinach hałaśliwego międzyludzkiego tumultu współczesności jawi się potrzeba tzw. „wtórnej naiwności”, której tak wiele odnaleźć można w ludzkiej naturze i w prawdziwych dziełach sztuki, również współczesnej.



Otwarcie wernisazu w kieleckiej Galerii Fotografii fot. P. Kaleta (od lewej: M. Rumin, T. Kosiński, A. Borys).

Wiele nadesłanych fotograficznych obrazów demonstruje kulturową praktykę, w której dla własnego swoiście pojmowanego bezpieczeństwa, ważniejszy jest język subkultur aniżeli podstawy zobiektywizowanych języków różnych dziedzin kultury i sztuki współczesnej. Obiecującym jest, że autorzy, tworząc dzieła z intencjami wielkości, prawdziwości, odkrywczości, dążyli do identyfikacji sensów wyżej lokowanych. Zakotwiczenie ich w realia życia codziennego – uprawdopodobniało ich przesłanie, uprawomocniało, a użyte środki techniczne i umiejętności były nierzadko traktowane jako tylko środki, aby „złapać Pana Boga za sukno”.

Niektóre z prac jednak ledwie dotykają czy też balansują na pograniczu **sacrum** i **profanum**, bliższe są postawom ludycznym, niepowadze, nieraz śmieszności, a ich ranga i żywot są wpisane jedynie w sytuację miejsca i czasu, co jest w jakimś sensie adekwatne do chaotyczności naszej terażniejszości, dążącej do **sacrum**, ale w znacznym stopniu naznaczonej **profanum**.

Marian Rumin

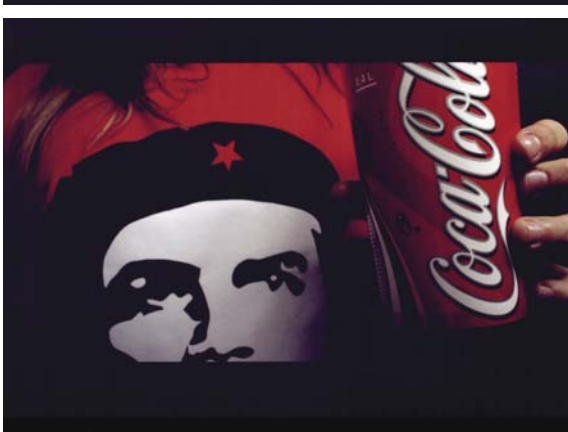
foto. B. Przek



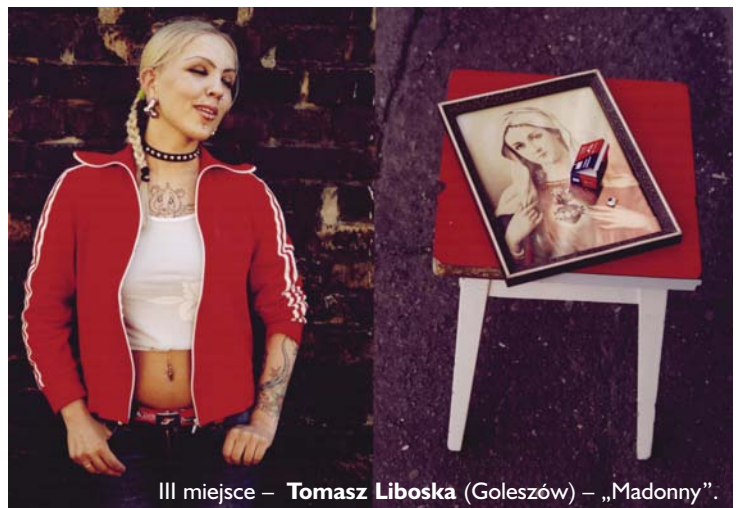
Otwarcie wernisazu w Buskim Samorządowym Centrum Kultury.



II miejsce – **Agata Miros** (Lachorzew) – cykl „dom, życie, praca, ulica, sen”.



I miejsce – **Wojciech Gepner** (Kielce)
– „Boże Ciało”, „Neonazizm”, „Sacrum i profanum”.



III miejsce – **Tomasz Liboska** (Goleszów) – „Madonny”.



III miejsce – **Jerzy Bednarski** (Kielce) – „Modlitwy”



Wyróżnienie – **Andrzej Szczerbicki** (Ustrzyki Dolne) – „Wyjazd na odpust”.



Wyróżnienie – **Piotr Kaleta** (Busko Zdrój) – „Świadek czasu – synagoga”.